



Porządek nabożeństw.

Niedziela II po Trzech Królach 19 stycznia.

Godz. 7. Msza św. — ks. Emanuel Weber, nauka — ks. prob.

Godz. 9. Msza św. — ks. prob., nauka — ks. E. Weber.

Godz. 11. Suma — ks. prob., kazanie — ks. E. Weber.

Godz. 15,30. Nieszpory.

Ruch w parafji.

Zebrania: Niedziela (19. I) po nieszporach zebranie III. Zakonu.

Podziękowania: Podziękowanie Najświętszemu Sercu Jezusowemu, N. M. Pannie i św. Antoniemu za wysłuchanie prośby i łaski, składa El. G. ofiarę na biednych zł 5.

Msze św.: Poniedziałek (20. I.) godz. 7 za ++ Maksymiljana i Stanisławy Słupskich.

Wtorek (21. I.) godz. 7 dziękczynna z prośbą o nowe łaski. Godz. 8 za ++ Stanisławy Szczepkówny.

Dnia 12. I. odbyło się walne zebranie oddziału K. S. M., na którym zdał sprawozdanie z działalności rocznej prezes p. Sobieraj. Potem nastąpił wybór kierownictwa oddziału. Przez aklamację wybrano ten sam zarząd z małymi zmianami. Mianowicie: prezes p. K. Sobieraj, wiceprezes p. J. Batko, sekretarz p. St. Stopa, skarbnik p. P. Zborek i p. Rajca. Członkowie kierownictwa cieszą się zaufaniem i mam nadzieję, że praca w Nowym Roku uwydatni się przez powiększenie szeregów Kat. Stow. Mężów. W końcu zebrania ks. prob. życzył nowemu Kierownictwu owocnej pracy, a także i członkom, aby dzielnie współpracowali z Kierownictwem nad uświęceniem siebie. Po zebraniu odbył się tradycyjny opłatek.

Poraz pierwszy odmłodzony chór urządził opłatek. Od samego rana ruch i krzątanie, to panie robia przygotowania.

Wieczorem, kiedy pierwsza gwiazdka zabłysła zeszli się wszyscy, by łamać się opłatkiem.

Przyszedł i ks. proboszcz, a i nowi ks. wikary z nieśmiałą miną i wesółymi oczyma złożył nam wizytę.

Nastąpił uroczysty moment. Ks. proboszcz mówił o potrzebie chóru

kościelnego i znaczeniu śpiewu wogóle. „Kto śpiewa, dwa razy się modli” — mówił ks. proboszcz. Śpiewajmy wszyscy w kościele, w domu, a łatwiej nam będzie znosić przeciwności dnia codziennego, poczem życząc wytrwania chórowi, w poczynionych zamiarach, dziękował jednocześnie p. p. W. i M. Porębskim za owocną pracę w kierunku krzewienia kultury śpiewu, której owoce widzimy już teraz, bo razem z chórem cały kościół śpiewa.

Po kolacji długo jeszcze i wesoło się bawiono.

Zapowiedzi: Ignacy Sularz kaw. z par. tutejszej z Karoliną Dudek wdową z Wolbromia.

Zeszli na miejsce wiecznego spoczynku: Lipka Jan 2 m., Łabus Aleksander 63 lat, Sobolewska Kunegunda 75 lat, Józef Kudasiewicz 60 l., Anna Szklanik 80 lat, czł. Str. Honorowej Henryk-Teodor Stattler 50 l., Kajetan Krosta 60 lat.

Pieśni.

Na Kyrle, Gloria i Credo:

W złobie leży, któż pobieży.

Na Offertorium i Sanctus:

Powiedzcie pasterze mili.

Po Podniesieniu i na Baranek Boży:

Niechaj będzie pochwalony.

Na koniec Mszy św.:

Pójdźmy wszyscy do stajenki.

Sprawozdanie z zebrania walnego K.S.M.Ż.

Dnia 2-go stycznia 1936 roku w świetlicy K.S.M. Ż. odbyło się zebranie walne, na którym był obecny ks. Asystent Wł. Mach, rodzice druchien, oraz wszystkie druchny w liczbie 48. Druchny kierownictwa składały kolejno sprawozdania, poczem ks. Asystent, wyraził swe uznanie dla kierownictwa i całego oddziału, porównyując pracę naszą całoroczną do pięknego bukietu, na który składało się wprowadzie drobnych, ale mnóstwo kwiatów.

Wybrano nowe kierownictwo w skład którego weszły następujące druchny: prezeska Marja Ogłódkówna, wiceprezeska I. Grądkówna, sekretarka H. Kecherówna, wice-sekretarka W. Bogaczówna, skarbniczka

A. Rimplerówna, wice-skarbniczka J. Wieczorkówna, gospodyni D. Baryszówna, bibliotekarka, J. Jankowska, naczelniczka J. Wieczorkówna, wice-naczelniczka W. Lizakówna.

W skład komisji rewizyjnej weszły następujące druchny: M. Batkówna, J. Wieczorkówna, I. Nazimkówna, po wyborze nowego kierownictwa ks. Asystent złożył życzenia druchnom, oraz zwrócił się do druchien współpracujących, ażeby jak w roku ubiegłym tak i teraz pomagały druchnom w pracy, ażeby nasz oddział był jaknajliczniejszy i odznaczał się intensywną pracą w naszej parafji. Z kolei druchna prezeska w imieniu całego oddziału podziękowała ks. Asystentowi za opiekę i pomoc w roku ubiegłym, prosząc, ażeby i nadal ks. Asystent opiekował się naszym oddziałem i wspierał nas swą radą i pomocą.

Kochani Parafjanie!

W numerze poprzednim miłych Wam Wiadomości Parafjalnych, dałem Wam obraz pracy, którą przy pomocy Bożej dało się uskutečnić. Dziś pomimo, że już godzina późna, dochodzi w pół 12 w nocy, jednak cisza i spokój oddziaływa dość dobrze na umysł i przy takcie zegara tik-tak-tik-tak, kreślę znów kilka słów do Waszych serc.

Droży Moi! Słuchacie i czytacie z zaciekawieniem, a może i ze strachem, że już proboszcz zamysła napewno zamach na nasze kryzysowe kieszenie, w części przyznam się, żeście wyczuli doskonale, że tak jest.

Ale tym razem nie na wszystkich parafjan, lecz na Tych, którym Bóg mimo ciężkich czasów uczcił więcej dobr materjalnych, a więc niedługo niektórzy z parafjan otrzymają odezwę na ufundowanie kinkietów w kościele. Są Parafjanie bardzo subtelni i na mój apel zawsze odpowiadają czynem swoim.

I to dla mnie jest pociechą, że choć dwie lub trzy osoby, jednak odpowiada przychylnie. Głos mój, a raczej prośba z ambony nie ginie bez echa. Tym razem już p. Józef Domarańczyk pomimo, że złożył poważne sumy na cmentarz i kościół znów złożył ofiarę, fundując kinkiet. Za jego przykładem poszła p. Anna Kocot i pp. Dworczyńscy. Mam na-

dzieje, że znajdują się inne osoby, które wezmą moje słowa pod uwagę.

Co też będzie dalej robił proboszcz w nowym roku? Pytacie z ciekawością. Mam, Drodzy Moi, za dużo projektów, a mianowicie: spłatę długu hipotecznego 10 tysięcy zł, procentu od tej sumy płacę rocznie 600 zł. To strasznie przygniata moją myśl i pragnąłbym, choć w części, tę sprawę palącą załatwić! Na drugim planie, aczkolwiek niema jeszcze ołtarza św. Barbary, nader ważną rzeczą jest w parafji budowa domu katolickiego. Wszyscy, którzy interesujecie się sprawami parafji, to rozumiecie, jaka to jest bieda bez sali na zebrania, przedstawienia itp.

Dalej ogrodenie solidne powinno być około kościoła. Nie posiadamy organów odpowiednich. Plebanja nieotynkowana. I jeszcze wiele innych rzeczy, ale już dziś nie chcę Was, Drodzy Moi, przerażać tym ogromem potrzeb. Nie sądzicie, że jestem tak nieroztropny i chciałbym tego wszystkiego dokonać w tym roku.

Nie, tak nie jest, lecz chociaż tu pracy, jest taki nawał, to będziemy to wszystko realizować potrochu. Jeżeli będziecie innie dalej wspierać w moich zamierzeniach, jeżeli dalej będziecie tak ofiarni, jeżeli jeszcze z większym wysiłkiem będzie mi pomagał Komitet Parafjalny, to jestem pewny, że zdziałamy dużo.

Czyż to już cały program? O! nie, Drodzy Moi czeka nas wielka praca wszystkich, ażeby w tym roku powiększyły się Oddziały Akcji Katolickiej, Bractw, ażeby w nich wrzała praca pełna gorliwości nad urobieniem i uświęceniem własnych dusz. Aby nie było w parafji osób, które nie uczęszczają do Kościoła na Mszę św. A kiedy przyjdzie Wielkanocna spowiedź i będą się odprawiać rekolekcje w parafji niech wszyscy wypełnią ten święty obowiązek. Trzeba zwrotu do Boga, trzeba polepszyć samego siebie, a wtedy prosić Nieba o lepszą przyszłość. Jeszcze nie wyczerpałem mojego materiału dostatecznie, lecz już późno — czy się kleją — więc tym razem już zmierzam ku końcowi.

Rodzice! w Was widzę swoich współpracowników.

Starajcie się wprowadzić Boga do serc synów i córek Waszych. Pielęgnujcie ich uczucia religijne i moralne z podwójną troskliwością w obecnych czasach zepsucia. Strzeżcie ich przed złymi kolegami, pismami i książkami, które tak strasznie trują młode dusze. Zachęcajcie ich, aby chodzili do Kościoła, a dla obojętnych a może i zatrutych jadłem niewiary w modlitwach Waszych

uprosicie im łaskę żywej dziecięcej wiary.

Jeśli z Bogiem trzymać będziemy, Bóg nam opieki i błogosławieństwa nie odmówi.

Wasz Proboszcz,

Kochana Młodzieży!

Już pisałem w „Wiadomościach Parafjalnych“ do Ojców, Matek, a dziś pragnę poświęcić kilka słów wyłącznie Tobie, Młodzieży Męska. Słuchaj Młodzieży parafji Stary Sielec, bo mówi do Ciebie ten, który Cię kocha, ten który przed Bogiem będzie odpowiadał za dusze Wasze.

Młodzieży Katolicka Polska! nadziejo rodziców, Ojczyzny, Kościoła, nieba! wołam do Ciebie serdecznie w imieniu Kościoła — przyszłości naszego narodu, aby Cię nie przeklinały następne pokolenia w grobach, żeś zmarnowała krew i trud przodków; wołam słowami przyjaciela młodzieży, Chrystusa: „Czuwajcie i strzeżcie się, bo czasy są złe“. W najpiękniejszych dniach wiosny życia, masz założyć fundament mocny i zdrowy pod późniejsze męskie życie.

Wiesz dobrze, że zgniłego, robaczywego drzewa, zwietrzałych kamieni nie biorą na fundament pod budowę, lecz wyrzucają precz. Nie chcesz i Ty młodzieńcze być odrzucenym od ludzi, a po śmierci od Boga, bądź zdrowym moralnie.

Najpierw pamiętaj o Bogu, o Jego przykazaniach o Jego prawdach objawionych. Św. Stanisław Kostka 18-letni młodzieniec nie był wielkim w oczach tego świata, bo nie był, ani cesarzem, ani wodzem, ani biskupem, a jednak przed nim schylają się głowy wszystkich wierzących młodzieńców i świeci jako gwiazda nad polską ziemią. Czemże stał się wielkim? Świętością i czystością życia, zwycięstwem nad sobą; nad względem ludzkim, oparł swoje zasady, swoje serce i całe życie na Chrystusie. Bóg wieczny, niezwycony; Stanisław stał się Jemu podobny.

Bił go i kopał własny brat Paweł, za to, że się modlił, że co tydzień szedł do spowiedzi i Komunii św., szydzili z niego w Wiedniu koledzy, on nie dbał o to, jego wodzem i wzorem był Chrystus.

Za św. Pawłem powtarzał: „nie wstydzę się Ewangelji“, modlitwy, Kościoła, Sakramentów św. Młodzieńcze polski, kto jest twoim wzorem życia? Czy rozpustny, pijany, bezbożny, grający w karty kolega?

Chcesz być wielkim, sławnym, żyj, jak żył św. Stanisław Kostka.

Pamiętaj, że przed Bogiem odpowiesz za swoje myśli dobrowolne, słowa, uczynki jawne i najskrytsze, za całe życie odkąd zacząłeś używać rozumu.

Pamiętaj o rodzinie. „Czcij ojca twego i matkę swoją, abys długo żył i dobrze ci się powodziło“. Szanuj, słuchaj, kochaj rodziców, bo „przeklęty syn... co zasmuca ojca i matkę swoją“. Niestety, niema prawie ulicy, domu, gdzieby matki ze łzami nie skarżyły się na synów swoich. Matce, ojcu po Bogu zawdzięczasz życie, wychowanie, wyżywienie, okrycie, a nie złym kolegom zepsutym. Miej więc serce dla rodziców, pomagaj im w pracy, bądź ich podporą, nie okradaj ich, nie hańbij gniazda rodzinnego.

Wreszcie pamiętaj o sobie, byś nie padł ofiarą rozpusty i pijaństwa! złego koleżeństwa. Dobry przyjaciel to skarb! zły to twój morderca! Dobry kolega pocieszy w nieszczęściu, wspomże w biedzie, odwiedzi w chorobie, zachęci do dobrego. Kolega zły czy starszy, czy młodszy czy dziewczyna rozpustna, czyhają na twoją kieszeń, abys zmarnował z nimi pieniądze, może ciężko zapracowane; czyhają na twoje zdrowie, abys je przez rozpustę, pijaństwo, nocne wałęsania utracił; na twój honor, aby ci go wydrzeć, a uczynić cię niewolnikiem i ślepem narzędziem do wszystkich zbrodni!

Kiedy byłem wikariuszem w Będzinie byłem przy straceniu około pięciu skazańców. Na moje pytanie co ich doprowadziło do więzienia, a potem do wyroku śmierci, odpowiadali, że namowy złych kolegów.

Zli koledzy czyhają na twoją wiarę, aby ci ją zohydzić, abys przestał się modlić, do kościoła chodzić, do spowiedzi św., wierzyć, abys żył jak bydlę, które się prowadzi na rzeź, byś zginął na wieki.

Patrz do czego doprowadzili koledzy syna marnotrawnego. Skakali koło niego, przysięgali mu wierność; wierzył im; nie słuchał ojca, brata dobrego, ludzi. Zabrał majątek uciekł z domu, gdy puścił pieniądze, to pochlebcy od niego uciekli, jak kruki, gdy obdziobią trupa — zostawili go samego w nędzy. Zmuszony był iść na służbę i paść wieprze. Ileż jest w Polsce, w naszej parafji takich marnotrawnych synów?

Zainteresuj się Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży Męskiej, a poznasz jak miło można spędzić czas i jak pięknie i pożytecznie możesz pracować dla dobra Kościoła, Polski, swego własnego zadowolenia i szczęścia, a więc wstąp w szeregi Kat. Stow. Młodzieży Męskiej.